

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 li.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 20 maja.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Bernarda S. — Jutro: Hele-
ny kr. † — Gr.-kat. Dziś: 7. Znam. cz. Kresta. Jutro: Joana
Boh. — Słow. Dziś: Bronimira. Jutro: Przemysławy.

Wschód słońca 4:22, zachód 7:33.

Nabożeństwa. Dziś w kościele PP. Franciszkanek
całodzieńne wystawienie i adoracja Najświętszego Sakra-
mentu. Majowe nieszpory o 5:30 u PP. Franciszkanek, o 6
u OO. Dominikanów, OO. Bernardynów, OO. Franciszka-
nów i OO. Jezuitów, o 7 w katedrze, w kościele N. M. Pan-
ny Śnieżnej, św. Maryi Magdaleny i św. Anny.

Jutro, jako w wigilię Zielonych Świątek we wszyst-
kich kościołach parafialnych o godz. 8 rano święcenie wo-
dy, poczem odprawia się uroczysta msza św.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz.
g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1;
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ra-
tuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta
10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz.
12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki,
środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trze-
ciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka
Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne
dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego
26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego
Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. i sob. 9—12
i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum
przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon
sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.)
otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz.
szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najsta-
wniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa
fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Haus-
mana). Od 15 do 21 maja do widzenia: Malowniczy kraj
tysiąca jezior Finlandya. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: dyr. Majerski Wykład
hist. geogr. o Lwowie (pod kopcem Unii) o g. 6.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne zgro-
madzenie Stow. upowazn. budowniczych (3 Maja 7) o g. 7.
Teatr miejski. Dziś o godzinie 7:30: „Wenecya
w Paryżu“. Jutro o 7:30: „Maję Zbój“.

Teatr indowy. Dziś o 7:30: „Kopciuszek“. Jutro
o 3:30: „Romeo i Julia“; wieczór o 7:30: „Szczęście mał-
żeńskie“.

WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Mobilizacja japońska.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że odeszło
stąd 30.000 dla wzmocnienia drugiej armii. Trzecia
armia jest już zmobilizowana. Rząd wynajął wszystkie
parowce prywatne, potrzebne do transportu wojska.
Trzecia armia przeznaczona jest do Niuczwanu, skąd
pomaszeruje na północ.

Japończycy pod Liaojangiem.

Tokio. (Tel. wł.) Według wiadomości z placu bo-
ju twierdzą tu sfery oficjalne, że Japończycy stoją już

o 47 mil angielskich na południowy wschód od Liao-
jang. Oprócz tego Rosyanie mają bardzo dużo do czy-
nienia obecnie z bandami Chunchuzów. Bandy te poja-
wiają się obecnie coraz liczniej, są coraz większe i co-
raz śmieiej napadają na Rosyan.

Straty japońskie na morzu.

Czifu. (B. Reut.) Kilku Rosyan przybyłych z Dal-
nego donosi, że koło Portu Artura japoński pancernik
i japoński krążownik najechały w poniedziałek na mi-
nę i zatoneły. Do doniesienia tego nie przywiązują za-
danej wagi.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) Admirał To-
go telegrafuje: Podczas mgły, która dnia 15 b. m. pa-
nowała koło Portu Artura, zderzyły się krążowniki
„Kassuga“ i „Jozwivo“. Ten ostatni po kilku minutach
zatonał. Z załogi jego zdołano uratować tylko 90 ludzi.
Tego samego dnia statek „Hassuse“ najechał na minę
rosyjską i zatonał. Załogę złożoną z 300 ludzi zdołano
uratować.

Pod Portem Artura.

Czifu. (Biuro Reutera.) Torpedowce rosyjskie wy-
ruszyły były z Portu Artura na pełne morze, ale po-
wróciły, ujrzawszy eskadrę japońską. Wjazd do Portu
Artura był zamknięty, teraz po usunięciu branderów
znów jest wolny, ale przejazd jest ciągle niebezpieczny.
Linia kolejowa na północ od Dalnego jest zupełnie
przerwana.

W okolicach Andżu.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi z Szan-
gaju: Kozacy zniszczyli most koło Andżu i przecięli
połączenia telegraficzne na północ od Föngjangu. Ja-
pończycy wystali do Korei północnej silne oddziały woj-
ska, aby utrzymać kontakt między wojskami tam się
znajdującymi a główną kwaterą. Według wszelkiego pra-
wdopodobieństwa w okolicach Gensan znajdują się silne
oddziały wojsk rosyjskich.

Japońska krytyka Kuropatki.

Tokio. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że rosyjskie
antytorpedowce zdołały wypłynąć z Portu Artura. Dzien-
nik japoński „Niszi“, krytykując taktykę Kuropatki,
powątpiewa, czy Rosyanie zbyt długo będą się trzymali
pod Liaojangiem, a to dlatego, że Mandżurya południo-
wa jest pozbawiona wszelkich zapasów żywności, ró-
wnocześnie zaś grozi Rosyanom możliwość odcięcia od
Charbinu.

Humanitarne karabiny.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma rosyjskie podnoszą
humanitarną konstrukcję karabinu japońskiego. Kule
z karabinu japońskiego są tak małe, że jeżeli tylko
kula nie naruszy jakiej bardzo delikatnej części orga-
nizmu ciała ludzkiego i nie zabije od razu, w takim
razie chory w przeciągu dni kilkunastu przychodzi do
zdrowia. Są już wypadki, że oficerowie i żołnierze ro-
syjscy otrzymali kilkanaście kul japońskich, a mimo to
obecnie przyszli już do zdrowia.

Potem ożeniłem się. W wyborze żony byłem po-
słuszny życzeniu ojca. Lady Delia była w istocie żoną
idealną: była nawet zbyt idealną dla miernego świa-
towca, jakim byłem w chwili ożenienia się. Podniosłość
jej charakteru właśnie oddalała mnie od niej. Jedynym
moim upodobaniem były wyścigi, polowania i wszystkie
rozmaitości rozrywek światowych. Żona moja, niepo-
równana pani domu, nie kryła pogardy dla rzeczy, za
którymi przepadałem; zdawało mi się, że pogarda, któ-
rą im okazywała, zwracała się równocześnie przeciw
mnie.

W ten sposób, mimo iż nie było między nami
żadnych wyraźnych niesnasek, stawaliśmy się sobie co-
raz bardziej obcy. Nieszczęście chciało, iż nie mie-
liśmy dzieci. Doszliśmy powoli do tego, żeśmy żyli
przy sobie raczej jak przyjaciele, niż jako mąż i żona.
Rozdzielaliśmy się bez żalu, spotykaliśmy się na nowo
bez radości.

Nie sądz jednak, żeśmy byli nieszczęśliwi. Przy-
stosowywaliśmy się do siebie bardzo dobrze w naszym
wspólnym życiu. Żona moja czyniła mi czasem ten za-
szczyt, że się cieszyła powrotem moich koni; ja zaś
naturalnie byłem szczerze dumny z jej piękności, z jej
dowcipu, z reputacji, jaką sobie wyrobiła we wszystkich
kołach londyńskiego towarzystwa.

Żyliśmy w ten sposób blisko sześć lat; ta spo-
kojna egzystencja byłaby się przeciągała najdłuższe lata,
gdyby przypadek nie doprowadził mnie do spotkania
Gwendoliny Mensmore. Spotkałem ją w położeniu bar-
dzo odmiennym od tego, w jakim ją znałem niedys.

Korea wobec Rosyi.

Seul. (Tel. wł.) Z polecenia Japonii rząd koreań-
ski unieważnił oficjalnie wszystkie przywileje rosyjskie
i koncesye nadane poprzednio poddanym rosyjskim.

Młodszy Tolstoj korespondentem wojennym.

Petersburg. (Tel. wł.) Najstarszy syn hr. Tolsto-
ja udaje się jako korespondent jednego z dzienników
odeskich na teatr wojny.

Japońska rada gabinetowa.

Tokio. (Tel. wł.) Gabinet japoński w pełnym kom-
plecie przedwczoraj pod przewodnictwem cesarza odbył
naradę, która trwała niemal cały dzień. Następnego dnia,
t. j. wczoraj, margrabia Ito odbył naradę z wybitnymi
bankierami w Tokio.

Kuropatkin oskrzydłany.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Localanzeiger“ przyszła
zupełnie niespodziana wiadomość, że Japończycy zagro-
zili tyłom armii Kuropatki. Prawdopodobnie Kuropat-
tkin będzie zmuszony cofnąć się do Charbinu, aby uie
być zamkniętym w Mukdenie.

Tokio. (TBK.) Japoński sztab generalny zawiada-
mia, że armia, która wylądowała na półwyspie Liaotung,
rozpoczęła dnia 15 b. m. odcinać nieprzyjacielskie po-
zycje. Dnia 16 b. m. zajęli Japończycy wyżyny na pół-
noc od Kiulenczwang w odległości 6 kilometrów od
Kinczau aż do Kauczu i odparli nieprzyjaciela aż do
Kinczau.

Delegacye wspólne.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Delegacya austriacka.

Budapeszt. (TBK.) Po przemowie admirała Spau-
na, wystosował del. Kramarz szereg pytań technicznej
natury do komendanta marynarki, który na nie odpo-
wiedział. Po końcowych wywodach referenta Pergelta
uchwalono zwyczajny i nadzwyczajny budżet marynarki
z wyjątkiem pozycji, dotyczących nadzwyczajnych kre-
dytów. Następnie po przemowie referenta Oppenheimera
uchwalono zamknięcie rachunków za r. 1902. Referent
Szustersics zdał sprawę o kredycie okupacyjnym. Prze-
mawiali Kramarz, Lazansky, Abrahamowicz i Dobernick,
potem referent. Kredyt ten uchwalono i posiedzenie
zamknięto.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu
komisyi budżetowej delegacyi austriackiej w dyskusyi
nad kredytem okupacyjnym zabrał głos del. Eugeniusz
Abrahamowicz i domagał się wyjaśnień z powodu krą-
żących pogłosek, że z lasów bośniackich sprzedaje się
drzewo za bezcen. Dalej skarżył się, iż w obrocie znaj-
duje się tylko tytoń hercogowiński, podczas gdy w Au-
stryi i innych miejscowościach sady się tytoń.

Del. Dobernick domagał się bezpośredniego połą-

Była aktorką w małym teatrze i zarabiała z wielkim
trudem zaledwie tyle, ile potrzebowała, aby nie umrzeć
z głodu.

Odnowiłem dawną znajomość. Opowiedziała mi
historję swego życia; dowiedziałem się, że wyszła za
mąż za niejakiego Hillmera, który, według zdania jej
ojca, miał wybawić całą rodzinę z ruiny, w jaką wpadli.
Ale okazało się, że Hillmer był także zrujnowany: za-
czął przytem pić i niebawem żonę porzucił. Brat Gwend-
oliny także zniknął gdzieś bez wieści w Ameryce. Zna-
lazłszy się na bruku, bez środków do życia, zdecydowa-
wała się na wstąpienie do teatru. W chwili, gdy się
do niej zbliżyłem, była już zmęczona tym zawodem
i haniebnymi stosunkami, wśród których z konieczności
musiała się obracać.

Nie mogłem ścierpieć tego, aby przyjaciółka wo-
ich młodych lat i pierwszy, jedyny mój ideał, była na-
rażona dłużej na przykrości zawodu, którego znieść nie
mogła. I natychmiast pomyślałem o środkach przyścia
jej z pomocą. Popeniłem wówczas pierwszy błąd, któ-
ry był, dziś widzę to dobrze, początkiem wszystkich
nieszczęść, o których mam ci opowiedzieć. Błąd ten
polegał na tem, że ukryłem przed żoną spotkanie z Gwend-
oliną i nie poradziłem się co do moich intencji wobec
dawniej przyjaciółki z zabaw dziecinnych. Ażeby ci po-
wiedzieć całą prawdę, obawiałem się niezadowolenia
i podejrzeń mojej żony.

(C. d. n.)

101)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

Z tego drugiego małżeństwa urodził się Albert
Mensmore. Ja nauczyłem go jeździć na koniu, pływać,
grać w criketa. Dom wiejski mojego ojca przytykał
do posiadłości generała Mensmore. O ile wiem, to
w tych oddalonych latach rodzice moi i ojciec Gwend-
oliny uważali małżeństwo pomiędzy nami za rzecz zupeł-
nie możliwą i naturalną.

Byłem wysłany do szkoły w Brighton, gdzie Mens-
more, który był dzieckiem bardzo zdolnym, połączył się
ze mną po kilku latach. Kierownik szkoły, przewielebny
Septimus Childe był dawnym przyjacielem mojego ojca;
to też, kiedy chciał się zbliżyć do Londynu, od moich
rodziców właśnie kupił dom w Putney, ten straszny dom,
który już dziś tak dobrze znasz. Mieliśmy zwyczaj
mieszkać tam co roku podczas sezonu londyńskiego.

Gdy generała Mensmore'a spotkało nieszczęście,
że doświadczył nielaski losu, byłem w szkole wojskowej
w Sandhurst. Miał sprzedać pałac na wsi; straciliśmy
go z oczu, równie jak i jego dzieci. Przechowywałem
jednak zawsze drogą i żywą pamięć Gwendoliny Mens-
more. Nie wiedziałem jednak, co się z nią stało i nowe
zajęcia zaabsorbowały mi życie.

czenia Wiednia z Bośnią. Podnosił, iż wskutek ostatniego strajku kolejowego na Węgrzech nie można było ekspedycyować posyłek z Wiednia do Bośni.

Minister Burian dawał obszernie wyjaśnienia i oświadczył, że oba rządy austriacki i węgierski w Bośni i Hercegowinie zakupują wielkie zapasy tytoniu i je sprzedają. Na nazwy tytoniu minister nie może wywierać wpływu.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej po referacie del. Münnicha zabrał głos minister wojny gen. Pitreich i złożył oświadczenie, analogiczne z oświadczeniem, jakie złożył na posiedzeniu komisji delegacji austriackiej. Następnie prezydent gabinetu hr. Tisza wskazał na konieczność zaprowadzenia nowych dział i wzmocnienia marynarki, a to ze względu na postępy na polu techniki i na stanowisko armii, która powinna być równą armiom państw innych. Rząd, któryby tego zaniedbał, stałby się winnym zdrady stanu. Dalej wskazał na zasady i korzyści, wynikające z systemu refundowania. Cały kredyt będzie rozdzielony między obie połowy monarchii odpowiednio do stosunku kwoty.

Ciała prawodawcze rozstrzygną, czy ma być zaciągnięta pożyczka amortyzacyjna, czy też zapotrzebowanie ma być pokryte przez wydanie renty.

Szereg mówców oświadczył się za wywodami ministra wojny, oraz za systemem refundowania, oraz domagał się, aby przy zamówieniach, które będą czynione z tych kredytów, uwzględniony był przemysł węgierski. Następne posiedzenie dziś.

Prasa rosyjska o exposé hr. Gołuchowskiego.

Petersburg. (TBK.) „Nowoje Wremia“, omawiając exposé hr. Gołuchowskiego, podnosi jego szczerość i wywodzi, że jeżeli ktoś miał wątpliwości co do tego, czy Rosya, zajęta wojną wschodnio-azyatycką, będzie mogła dopełnić swoich obowiązków na Bałkanie i czy poprzednie dobre porozumienie z Austrią dalej jeszcze istnieje — to te wątpliwości rozprószyła zupełnie mowa hr. Gołuchowskiego. Porozumienie z r. 1897 jest nadal podstawą wspólnej akcji obu państw na półwyspie bałkańskim. Dla Rosyi poglądy hr. Gołuchowskiego w sprawach bałkańskich już z tego powodu mają szczególną wagę, że w ogólnych zarysach odpowiadają intencjom dyplomacji rosyjskiej, mają więc dla Porty wartość podwójną. Trudno przypuścić, aby teraz Porta jeszcze dalej trwała w swoim oporze przeciw reformom.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Węgierska Izba posłów rozpoczęła obrady nad przedłożeniem inwestycyjnym. P. Komjathy (z partji Koszuta) oświadczył, że stronnictwo jego jest za przedłożeniem, aby usunąć ekonomiczne przesilenie, jednakże zaznaczył, że tylko samodzielny obszar cłowy może finanse kraju uzdrowić. Przemawiał p. Ernst (z partji ludowej).

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski przyjął na wczorajszym posiedzeniu po długiej dyskusji ustawę inwestycyjną w drugim czytaniu. Dziś odbędzie się trzecie czytanie. Dziś też dokonany zostanie wybór deputacji kwotowej.

Pobyt cesarza w Budapeszcie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zabawi w Budapeszcie do 26 b. m., poczem uda się do obozu wojskowego w Brucku nad Litawą celem dokonania inspekcji wojsk. Dnia 28 b. m. powróci do Wiednia, gdzie zabawi do 3 czerwca, poczem uda się znów do Budapesztu i bawić tam będzie do 15 czerwca.

Cele zbrojeń austriackich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ помещa artykuł z Budapesztu pod tytułem „Uzbrojenia“. Ten artykuł, jak redakcja zapewnia, jest oparty na wywiadach u delegatów, którzy powoływali się na informacje sfer wojskowych i dyplomatycznych. Ci delegaci twierdzą, że zjazd hr. Gołuchowskiego z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim w Abbazyi nie wyrównał wszystkich kwestji spornych między Austro-Węgrami a Włochami, jakkolwiek gazety oficjalne były pozornie z rezultatów zjazdu zadowolone. Dyplomacja austriacka po zjeździe w Abbazyi nabrała przekonania, że Włochy chcą mimo pokojowych zapewnień prowadzić i nadal na Bałkanie politykę sprzeczną z interesami austriackimi. Wypadki, które nastąpiły po zjeździe w Abbazyi, potwierdziły owe przypuszczenia. Dowiedziano się nadto we Wiedniu, że Włochy szybko kończą wielkie zbrojenia na lądzie i na morzu. Wobec tego sfery wojskowe austro-węgierskie na konferencyach rządu wspólnego postanowiły zaprzestać stopniowego i wolnego udoskonalenia organizacji armii austro-węgierskiej i zażądać od razu znacznych kredytów na uzbrojenia lądowe i morskie, choćby nawet obie delegacje miały się temu sprzeciwiać.

Wtajemniczonych w istotny stan rzeczy delegatów było początkowo tylko niewielu, gorąca jednak mowa komendanta marynarki austro-węgierskiej, który wykazywał konieczność obwarowania wybrzeża morza austriackiego, wyjaśniła wszystkim delegatom, w jakim kierunku i przeciw komu są skierowane uzbrojenia austro-węgierskie.

Król angielski w Marienbadzie.

Londyn. (Tel. wł.) Król angielski Edward VII. wyjedzie do Marienbadu dnia 27 lipca i zabawi tam do

25 sierpnia. W ostatnim tygodniu jego pobytu odwiedzi tam cesarz Franciszek Józef I., który zabawi w Marienbadzie parę dni. Mówią też, że przybędzie do Marienbadu cesarz Wilhelm II., aby również odwiedzić króla Edwarda VII.

Sprawy bałkańskie.

Sofia. (TBK.) Wczoraj odbył się tu meeting macedońskich emigrantów; uchwalono protest przeciw przymusowemu nakazowi powrotu ze strony rządu bułgarskiego i zaapelowano do rządów europejskich, aby wracających wzięli pod opiekę.

Sofia. (TBK.) Jak słyhać ks. Ferdynand nie chce przyjąć wysłanego do niego przez sultana ambasadora w Paryżu Munira-baszę.

Zaprzeczenie.

Berlin. (Tel. wł.) „National Zeitung“ drukuje list adjutanta ks. Joachima Albrechta pruskiego, w którym to liście adjutant zaprzecza, jakoby ks. Joachim Albrecht pruski miał wziąć udział w wyprawie na Hercegowinę do Afryki.

Grzeczna prasa.

Rzym. (TBK.) „Popolo Romano“ podnosi wielki sukces, jaki odniosła onegdajsza mowa ministra spraw zagranicznych Tittoniego, wygłoszona w Izbie posłów. „Popolo“ pisze, że Izba z jak największym zadowoleniem słuchała wywodów ministra o jego zjeździe z hr. Gołuchowskim, który tak świetnie kieruje polityką zagraniczną Austro-Węgier.

O protest Watykanu.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej toczono obrady nad notą Watykanu, protestującą przeciw podróży Loubeta do Rzymu. Postanowiono naprzód zapewnić się co do autentyczności tego dokumentu, gdyż ogłoszony w dziennikach tekst nie zgadza się z tekstem noty doręczonej gabinetowi. Rada gabinetowa powzięła także uchwały, co do konsekwencji, jakie ewentualnie z tego wyciągnie.

Paryż. (TBK.) Do „Figaro“ donoszą z Rzymu, że Watykan zamierza ogłosić tekst swej noty, wystosowanej do rządu francuskiego w sprawie podróży Loubeta.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi, że na wczorajszej radzie gabinetowej utrzymano w mocy dawniej powziętą uchwałę, iż ambasador francuski przy Watykanie ma być odwołany, w razie, gdyby stolica apostolska podała do wiadomości publicznej tekst swego protestu. Uchwała ta również wtedy będzie oficjalnie powzięta, jeśli udowodnionem zostanie, że dosłowny tekst noty, oprócz Francji, doręczony został także innym państwom.

Rzym. (TBK.) „Osservatore Romano“ z okazji komentarzy prasy do noty z protestem, wskazuje na to, że prasa chce obejść zasadniczą kwestję i obwinia stolicę św., jakoby mięszała się do polityki Włoch i Francji i chciała zająć stanowisko przeciw lepszym stosunkom między Francją a Włochami. Tymczasem stolica św. o niczem mniej jak o tem nie myśli a zaprotestowała przeciw temu, że naczelnik katolickiego państwa przez swą wizytę w Rzymie uświęcił gwałt dokonany na papieżstwie.

Wypadki i katastrofy.

Berno szwajc. (Tel. wł.) W Bien usunęła się góra. Dwoje ludzi zabitych.

Pięciokościoly. (TBK.) W okęgach Siklos i Baranyabar spadł grad wielkości orzechów włoskich i wyrządził obrzynie szkody, niszcząc doszczętnie zasiewy. Szkoda wynosi przeszło milion koron. W towarzystwach ubezpieczeń zgłoszono już szkody na przeszło 400.000 koron.

Czeska dzicz.

Praga. (Tel. wł.) Do garnizonu w mieście Pisek należy oficer japoński br. Eitero-Nambu. Dostawszy urlop na kilka dni br. Eitero-Nambu udał się do Pragi. Tu w Belwederze podczas przechadzki napadła go gromada Czechów i pobiła aż do krwi. Dzienniki czeskie twierdzą, że stało się to rzekomo przez pomyłkę. Mianowicie młodzież czeska pobiła się przy grze w piłkę i w zapale walki wzięła za jednego ze swoich owego oficera japońskiego i ciężko go pobiła. Oficer zrobił doniesienie karne, prokuratora państwa zaś zarządziła przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie. Jednego z domniemanych napastników już aresztowano.

Wiedeń. (TBK.) Znalaziono dziś zwłoki turysty Odelgi, który niedawno zaginął.

Pięciokościoly. (TBK.) Na inspekcję tutejszej filii banku austro-węgierskiego przybył z Zagrzebia gubernator Biliński. Stąd uda się do Osieku, a w sobotę wraca do Wiednia.

Petersburg. (TBK.) W. ks. Michał Michajłowicz, którzy ożeniwszy się wbrew woli cara z hr. Merenberg popadł w nielaskę i bawił zagranicą, został mianowany kapitanem.

Rzym. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła po krótkiej dyskusji budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż. (TBK.) Wczoraj dokonano wyboru komisji budżetowej; wybrano 14 kandydatów ministerjalnych, 8 dysydentów, radykalnych, 10 umiarkowanych republikanów i 2 nacjonalistów. Uważają to za porażkę rządu.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin podsekretarz Percy oświadczył na zapytanie, że rząd nie uważał za konieczne zawiadomienie rządu chińskiego o zamierzonym marszu do Lhassy.

Hongkong. (Doniesienie Biura Reutersa) W obozie wychodźców chińskich do Transvaalu zdarzył się jeden wypadek dżumy z wynikiem śmiertelnym.

Pożar Delatyna.

Korespondencya „Słowa Polskiego“.

Żadne pióro nie jest w stanie przedstawić wam ogromu wczorajszej katastrofy.

Delatyn, miasto całe, które już kilkakrotnie uległo pastwie płomieni i po pożarach się odbudowywało, tak, że część miasta i to część znaczna składała się z budynków murowanych, blachą krytych — dziś po pożarze zostało zmienione w pole gruzów, które dymią jeszcze i tlą się w wielu miejscach resztkami zwalonych lub rozrzuconych zrębów i belek dachowych.

Pożar wszczął się o godz. 2 popołudniu. Z jakiego powodu, nikt wyjaśnić nie może. Wybuchł w domu izraelity Hermana, którego budynek służył przed rokiem na pomieszczenie tutejszego kasyna.

W przeciągu dwudziestu minut ogarnął ogień całe miasto, rozlał się falą niepowstrzymaną po przypierających prawie bezpośrednio do siebie dachach budynków drewnianych i murowanych, należących wyłącznie prawie do tutejszych izraelitów.

O jakiejś akcji ratunkowej, o pokonaniu tak straszego żywiołu mowy być nawet nie mogło, trzeba więc to za zasługę poczytać, że natychmiast wzięto się do zlokalizowania pożaru. A więc z jednej strony t. j. od strony południowej stanęły sikawki salinarnie delatyńskie, tuż przy zabudowaniach urzędników oddziału sprzedaży soli i powstrzymały dalsze szerzenie się ognia w tym kierunku; z drugiej strony ognistego potopu t. j. od północy zlokalizowały pożar: sikawka saliny lancyńskijskiej i kolejowej. Od strony wschodniej t. j. od zabudowania sądowego począwszy, powstrzymywali dalsze szerzenie się pożaru areztanci sądowi, którzy zlewali wodą lub zdzierali dachy zagrożonych domów. Gminne sikawki miały jak najlepsze chęci ratować, ale wjechały w tak nieszczęśliwą uliczkę, że się obydwie odrazu spaliły (!).

Zabudowań zgorzało doszczętnie około 250, wskutek czego straciło pomieszczenie około 500 rodzin.

Spalił się również urząd gminny, zarząd lasów, dawny budynek sądowy, stylowo postawiony dom adwokata Berlsteina, dawny budynek urzędu podatkowego i wszystkie prawie sklepy, które oczywiście były wyłącznie w rękach żydowskich. Bez dachu zostało także kilka rodzin z inteligencji tutejszej, które mieszkały w zabudowaniach żydowskich, lub też mieszkańcy musiały w lichych budach drewnianych. Do takich należy zarządca lasów, który jako mieszkanie urzędowe miał wyznaczoną budę drewnianą w środowisku żydowskich lepiank, adjunkt sądowy Dobrucki, któremu zgorzało całe również meblowanie tak raptownie, że ledwie siebie i swą rodzinę ocalić zdołał. Prócz nich ponieśli także znaczne straty ci, którzy w obawie przed katastrofą powyrzucali z domu rzeczy i meble, chcąc je ratować, jak n. p. adjunkt sądowy Wołoszczak.

Około godz. 5-tej spadł deszcz rzęsisty, który jednak już tylko zgłiszcza przytłumił, a tym nieszczęsnym i bezdomnym tem mocniej dał uczuć brak dachu nad głową.

Pogorzelnicy mieszczą się po stajniach i szopach, najnieszczęśliwsi siedzą skurczeni i zziębli w łozach nad rzeką Lubieźną, lub nad Kociurczykiem. Na tej przyczynnej równinie leżą też uratowane sprzęty, naczynia, które deszcz płucze i woda podmywa. Ponad isticie jerozolimskimi gruzami unosi się jeszcze mgła gęstego dymu, który świadczy najlepiej o niedogasłych zgłiszczach. Drzewa w ogrodach spalone, przy pomieszkaniu adwokata Berlsteina wszystkie krzewy, tuje, cyprysy i róże wysokopienne zwęglone.

Wśród zgłiszczów kręcą się chyłkiem amatorzy cudzej własności, a w ślad za nimi żandarmi.

Komitet ratunkowy już się zawiązał. Prócz oficjalnej pomocy pieniężnej z namiestnictwa, które nadesłało 2.000 koron, działała wiele gmina izralicka w Nadwornie, która przysłała dziś rano kilka tysięcy bochenków chleba i między pogorzelników chleb i mięso rozdaje. Budynki są przeważnie asekurowane w Towarzystwie krakowskim, które poniesie znowu straty olbrzymie. A były to po większej części zabudowania murowane i blachą kryte, rzecz inna: jak murowane i jaką blachą kryte. Ustawa budownicza sama ziemu zaradzić nie potrafi, jeżeli zawsze ten sam szlendryan każdy paragraf według upodobania przekręcać będzie. Rzecz się w miasteczkach naszych nie może zmienić na lepsze, dopóki raz nie zacznie się stawiać domów według planu przez kompetentne władze obmyślonego, który ściśle i co do joty zachowany być musi.

Taki, jak się praktykuje w naszych miasteczkach rodzaj budowli, cisnących się, przypierających bezpośrednio ku sobie, bez murów ogniowych, bez należytego oddalenia, takie zbiorowisko bud, choćby nawet i nie dbale blachą pokrytych i na jedną lub pół cegły wymurowanych, podczas silnego pożaru ocalić się nie da. Jeśli pod tym względem radykalnej reformy nie będzie, wróca znów po odbudowaniu takie same katastrofy, jak były w Monasterzyskach, Buczaczu, Złoczowie i ostatnia w Delatynie.

NA MARGINESIE.

Farys na gumie.

— Czyś widział? blysko i znikło — dwa kółka i pośtać schylona — czemuś jest to zjawisko?

— „Ach, chwilką tylko“ — mówi poeta.

Przeleciał w nieskończoność, on, Farys nowy, uskrzydłony herold chyżości, symbol lekkości i lotu. Jakież on piękny, by ptak, niby motyl, by elf tęczyowy, nieuchwytny, lotny.

Wołacie :

— Ależ to straszne! Starca przejedzie, potraci żydówkę lub okaleczy dziecko!

— O egoiści marni, chcielibyście i eteryczne okiełzać żywioły? Przypiąć latarkę? ! Przywiesić numery? Wszak on nie nocny stróż, na miłość Boga; i nie wędrowna przekupka, do licha! Rejestratorzy wizyj! Mordercy symbolu! Więc chcielibyście zabić estetykę przepisem, który wszak tylko jest „szmatem przestrzeni i czasu“ — jak mówi poeta. Materyaliści! Gruboskórzy! Lecz ty, o piękny, „pędz latawce biało-nogi“, żydy z drogi, dzieci z drogi! Cóż znaczy starzec nieoleźny, ślepa żydówka i niemowlę siabe — wobec tej oczu rozkoszy, jaką nam sprawia ów eteryczny i wolny, ów uskrzydłony fruwacz, niedościgniony, nieoceniony, ów Farys nowy na gumie!!

LIBICOCCO.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 19 maja b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 np)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	728.3	12.8	SW ₅	4.8	18.8	8.8
2 popoł.	728.6	16.8	W ₈			
9 wiecz.	729.3	11.8	W ₂			

Uwaga: Rano pochmurno i deszcz, później pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej mianowany został dr. med. Jan Opolski lekarzem kolejowym dla I okręgu sanitarnego w Stanisławowie; równocześnie uwolniono tamtejszego konsumenta sanitarnego dra Aleksandra Żukowskiego od obowiązku niesienia pomocy lekarskiej chorým tegoż okręgu, który stanowi personal dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, posuwając go zarazem do I kl. w VII randze służbowej.

Stanisław Edward Kleja przyjęty został jako asystent budownictwa I kl. i przydzielony do III sekcji konserwacji we Lwowie, a Mikołaj Bojarski jako bezpłatny wolontaryusz do oddziału 7 dyrekcyi w Stanisławowie.

Nakoniec przeniesieni zostali asystenci: Józef Aksentowicz z Jamnicy do Bóbrki-Chlebowic, Włodzimierz Bryk z Bóbrki-Chlebowic do Jamnicy, Bronisław Osniawski z III sekcji konserwacji we Lwowie do oddziału budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi w Stanisławowie; oraz aspirant Emanuel Silberbach z Korszowa do Kopyczyniec.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie kółka filozoficznego odbędzie się w sobotę 21 b. m. o w pół do 8 wieczór; posiedzenie kółka sławistów w sobotę o g. 7 wieczorem.

— **Gimnazjum na Chorążczyźnie.** Szkoły średnie w naszym mieście przeważnie nie mają własnego gmachu, lecz mieszczą się w domach najętych i naturalnie skutkiem tego są pomieszczone bardzo niewygodnie. Wyjątek stanowi budynek rządowy gimnazjum IV., tudzież gmach przy ul. Batorego, zbudowany przez gminę przed 30 laty, obecnie jednak dla dwóch szkół średnich za ciasny. Gimnazjum III. posiada od kilku lat filię przy ul. Sokoła w dwóch domach najętych. Obecnie buduje się nowy dom na pomieszczenie tej filii przy tej samej ulicy, ale po przeciwnej stronie pod l. 2. Budowę prowadzi właścicielka owej realności na rachunek własny, ma jednak zabezpieczony kontraktowo najem całego domu na cele szkolne na szereg lat. W tym celu zburzony został stary dom piętrowy i także oficyna, a na powstałym w ten sposób placu rozpoczęła się przed kilkoma dniami energiczna praca około wystawienia nowego gmachu.

Ze względu na swoje z góry określone przeznaczenie, budynek obejmować będzie dwa trakty sal szkolnych, przedzielonych wzdłuż kurytarzem. Sale odpowiednio do swojego celu będą obszernie, wszystkie o trzech oknach. Gmach będzie dwupiętrowy; na każdym piętrze 6—7 sal, w parterze zaś znajdować się będzie osobna sala gimnastyczna. Na ogół pomieszczenie szkoły w projektowanym budynku będzie zupełnie zadowalniające, a położenie gmachu przy zacisznej ulicy winno sprzyjać nauce.

Przy sposobności tej budowy sprostowana będzie także linia regulacyjna ulicy Sokoła, a nowy dom cofnięty będzie od drogi tyle wstecz, że 33 kw. m. odpadnie na rozszerzenie ulicy.

— **Tani opał.** Na onegdajszym posiedzeniu zajmował się magistrat sprawozdaniem rozsprzedaży taniego opału. Wynik jej jest wcale pomyślny choćby dlatego, że uregulowano ceny opału, co dla mieszkańców jest już wielką ulgą.

Szczególny pokup, znacznie większy, niż węgiel, znajduje trwale drzewo. Dotychczas skutek zbyt skąpej dostawy koni, trudno było nastarczyć zapotrzebowaniu; a zapotrzebowanie to rosło bardzo widocznie w miarę, jak kupujący zaczęli zwracać uwagę na jakość i wartość worków o wadze rzekomo pełnego centnara, rozwożonych przez spekulantów prywatnych.

Zysku gmina na drzewie niema żadnego; nieco lepiej było pod względem węgla, który zrazu więcej forsowano. Sprawozdanie kończy się więc wnioskiem o znaczne zwiększenie rozwórki drzewa, co odpowie nieustannie wielkiemu popytowi, a także wykluczy wszelkie straty materialne dla gminy. Wniosek ten magistrat przyjął.

— **Botanizowanie w lasach miejskich.** Na prośbę wniesioną przez grono nauczycieli IV. gimnazjum, komisja zarządzająca dobrami należącymi do gminy miasta Lwowa, zezwoliła na urządzenie gremialnych wycieczek uczniów tego zakładu do lasów miejskich w celach naukowych. Zastrzeżenie dodane do tego zezwolenia brzmi, że nie wolno uczniom chodzić po lasach samym, tylko pod nadzorem nauczycieli, dalej nie wolno uszkadzać drzew, palić ogni i t. p. Zastrzeżenia te, szczególnie co do ognia, są bardzo wskazane, albowiem w ostatnich czasach skutkiem nieuwagi wzniesiono kilkakrotnie pożar w lasach miejskich, w których znaczniejsze obszary młodnika zgorzały od niedopalonego cygara lub porzuconej zapalki.

— **Tramwaj do placu wystawy.** Postawiony niedawno w Radzie miejskiej wniosek, aby linię tramwaju elektrycznego przedłużyć do placu powystawowego, tak, jak to było podczas wystawy krajowej, magistrat odrzucił, ponieważ okazała się, że linia ta przynosiłaby rocznie 22,000 kor. — deficytu, pomijając to, że byłaby wielce niebezpieczną.

— **Wybory do kahału.** Na odbytem onegdaj pod przewodnictwem p. Samuela Horowitza, posiedzeniu kahalnego komitetu, uchwalono na trzecią kuryę wyborczą następujące kandydatury: Maurycy Silberstein, budowniczy, Eliasz Heschel, właściciel realności, Szelkes Rokach, przemysłowiec, dr. Wilhelm Holzer, adwokat krajowy i Salomon Buber, kapitalista.

— **Fabryka maszyn „Perkun“ zlicytowana.** W tu-tejszym sądzie cywilnym odbyła się licytacja zbankrutowanej fabryki maszyn „Perkun“. Nabył ją ks. Andrzej Lubomirski za cenę 170,000 koron. Z tego powodu traci Kasa oszczędności około 200,000 koron, albowiem dała na skrypt aukcyjny 300,000 koron. Przed Kasą oszczędności mają jednak pretensje Bank krajowy i Fundusz przemysłowy na blisko 80,000 koron, tak, że Kasa z uzyskanych 170,000 kor. dostanie niespełna 100,000 koron.

— **Wodociąg do Kulparkowa.** Układy między gminą lwowską a Wydziałem krajowym co do budowy wodociągu i dostarczania wody zakładowi kulparkowskiemu, doszły już tak daleko, że można obecnie przystąpić do wytknięcia trasy linii wodociągowej Lwów-Kulparków. Trasa zostanie w przyszłym tygodniu zrewidowana; na zaproszenie starostwa odbędzie się dnia 30 b. m. komisja, do której z ramienia gminy wydelegowani zostali pp. radny Makowicz i sekretarz magistratu Pawłowski.

— **Konskrypcja fortepianów.** Z ramienia magistratu funkcyjaryusze komisaryatów dzielnicowych odbywają wędrownie po domach i spisują fortepiany. Daty, jakie oni zbiorą, posłużą do oceny, czy miałyby rację bytu podatek od fortepianów.

— **Ruski instytut muzyczny.** Wydział związku ruskich towarzystw śpiewackich we Lwowie, z p. Wachnianinem na czele, zwrócił się do namiestnictwa z prośbą o koncesję na „wyższy instytut muzyczny“ na wzór naszego konserwatorium muzycznego. Powołany do wydania opinii w tej sprawie magistrat, oświadczył się za udzieleniem koncesyi.

— **W Brzuchowicach** pojawiają się w tym roku przy głównej drodze kioski z towarami. Koncesję na nie, na okres sześciomiesięczny, otrzymał przemysłowiec lwowski p. Tabaczyński.

— **Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, będzie od dnia 20 maja b. r. właścicielom koni wyścigowych za opłatą miesięczną 30 koron o jednego konia do użytku oddana.

— **Ingres arcybiskupa Szembeka.** Wczoraj odbyła się w Petersburgu uroczystość wstąpienia paliusza nowemu arcybiskupowi metropolie ks. Szembekowi. Na uroczystość tę przybyli: biskup wileński ks. Edward br. Roop, biskup telszewski Mieczysław Pallulo i łucko-żytomierski ks. Karol Niedziałkowski.

— **Podział austriackiej archidiecezyi gr. or.** Jak wiadomo, istnieje w Austrii (bez Węgier) tylko jedna metropolia grecko-orientalna, obejmująca Bukowinę i Dalmację. Siedzibą metropolity jest miasto Czerniowce. Otóż toczą się obecnie w Wiedniu, gdzie od dni 14 bawi gr. or. biskup Zaara, ks. Nik. Miłosz, rokowania w sprawie podziału archidiecezyi i utworzenia osobnej gr. or. metropolii dla Dalmacji. Rokowania prowadzą się pod egidą ministerstwa wyznań i są już prawie na ukończeniu.

— **Telegraf bez drutu** wynalazł notowany złodziej Folmański. Wlazłszy na parkan od ulicy Jachowicza, porozumiewał się na migi z aresztantami, policyant jednak nie rozumiejąc doniosłości tego wynalazku, ściągnął go z parkanu i zaprowadził do aresztów, gdzie może się już osobiście porozumieć z kolegami.

— **Sploszony koń.** W ul. Długosza sploszył się koń rozwozący flaszki z fabryki likierów Zygryda Krebsa i wjechał ładownym wozem na chodnik. Wóz naładowany flaszkami z wódką przewrócił się na chodnik i przygniół swym ciężarem praktykanta handlowego czterastoletniego Izaka Gimpla.

Wzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło chłopcu dwie rany darte na głowie i trzecią na nodze, poczem policyant odwiózł go do szpitala powszechnego. Chłopcu, chociaż ciężko rannemu, nie grozi jednak niebezpieczeństwo utraty życia, ani kalectwo.

— **Amator powożenia.** Wczoraj w ul. Słowackiego, powoził jakiś „gość“ dorożką nr. 222 tak nieostrożnie, iż wjechał na chodnik i omal nie pokaleczył przechodni, Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności za powożenie dorożki nie umiejącemu powozić amatorowi.

— **Wygodny złodziej.** Były dorożkarz Karol Czyha-lik, idąc Rynkiem ujrzał przed sklepem handlarza mebli Samsona Czyża stojącą kanapę. Oburzyło go lekceważenie przepisów policyjnych, a kanapa mu się bardzo podobała, najął więc tragarza i kazal zanieść kanapę za sobą w ul. Słoneczną, tam załadował ją na wóz i jechał sprzedać na tandecie, spotkał jednak ten transport kupiec S. Czyż i oddał wygodnego złodzieja w ręce policyi.

— **Kronika policyjna.** Sprawcę kradzieży w drogueryi p. Słodowskiego aresztowano w Chyrowie. Jest to niejaki Karpiński, dawny subjekt w drogueryi. Skradzione rzeczy odszukano odebrano w Lutowiskach. W ulicy Owocowej skradziono p. Dymitrowi Susiowi z kieszeni zegarek srebrny wraz z łańcuszkiem. Woznemu Julianowi Bojarskiemu skradziono wieszakami złoty zegarek. Obok miejskiego teatru najechał wozem Chaim Weiman na Ignacego Posamenta i trafił go w nogę. Pociągnięto go do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę. Na pl. Krakowskim aresztowano Marcina Tomaszewskiego za bójkę i wywołanie zbiegowiska. W ulicy 29 listopada otworzono dobranym kluczem piwnicę realności p. Edwarda Kwitniowskiego i skradziono przeszło dziesięć kur.

— **Zgubiono.** P. Mikołaj Gliński zgubił skórzany portfel, zawierający 50 koron i kwit na 1600 koron. W ogrodzie Pojezuickim zgubił p. Marek Sommer złoty zegarek kryty.

Z ostatniej chwili.

Kontrabanda.

Londyn. (TBK.). W Izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych Landsdowne, iż rząd angielski dowiedział się przez swego ambasadora w Petersburgu, że Rosya uważa za kontrabandę tylko bawełne w surowym stanie, służące do wyrabiania materiałów wybuchowych.

Pochód Japończyków.

Petersburg. (TBK.). Korespondent Ros. Ag. tel. z Mukdenu donosi z dnia 19 maja: Według nadchodzących tu ustawicznie sprawozdań — jak się zdaje — zapanował zastój w pochodzie Japończyków. Małe oddziały przednich straży cofnęły się. Obecnie główne siły nieprzyjacielskie zbierają się między Fengwangczan-giem a rzeką Jalu.

Związek rodzicielski.

W r. 1897 powstało Tow. „Związek rodzicielski“, podejmujące ogromnej doniosłości zadanie współdziałania z rodzicami i szkołą i uzupełniania wychowania małoletniej młodzieży przez opiekę pozaszkolną. Początkowo szersza publiczność z niedowierzaniem odnosiła się do Towarzystwa. Kiedy jednak dzięki wytrwałości i poświęceniu garstki dzielnych inicjatorów Towarzystwa już w pierwszym roku istnienia okazały się doniosłe rezultaty działalności jego, publiczność zaczęła się garnąć do niego i dziś „Związek rodzicielski“ liczy już 551 członków.

Z wielu agend Tow. zasługują na podniesienie następujące działy: domy opieki, wycieczki młodzieży i teatr „Urania“.

Towarzystwo wiedząc o tem dobrze, że bardzo wiele biednych rodziców, zajętych zawodową pracą poza domem, pozostawia swe nieletnie dzieci opiece obcych, a co gorsze, często tylko opiece i wpływom ulicy, urządziło dla tych biednych dzieci domy opieki pozaszkolnej. W domach tych zbiera się dziatwa w godzinach od nauki wolnych, odrabia zadane lekcje szkolne, porządkuje swoje ubranie, gimnastykuje się i śpiewa, czyta dla rozrywki pożyteczne książki lub z ust nauczycieli dowiaduje się, jak zachować się względem siebie, drugich, jak ratować w nagłych wypadkach i t. d. Działwa zgromadzona w tych domach dostaje podwieczorek, t. j. kawałek chleba i herbatę.

Takich domów opieki utrzymywał „Związek rodzicielski“ 10, w których zapisanych było 1,032 dzieci. Uczęszczanie dzieci do tych domów opieki było w roku ubiegłym tak liczne, że w pięciu miesiącach wydano 58,080 porcji herbaty. Koszt utrzymania jednego dziecka wynosi przeciętnie 7 hal. Pożytek z działalności w domach opieki jest wielki. Przeszło połowa uczęszczającej dziatwy poprawia postępowanie ogólny na lepszy o jeden lub dwa stopnie.

Wpływ umoralniający domów opieki spostrzedz można już po krótkim czasie pobytu młodzieży w tych domach. Odczuwają to najlepiej rodzice, którzy z wielką wdzięcznością i zaufaniem oddają do nich swe dzieci i odczuwa też to i sama dziatwa, która gromadnie garnie się do domów, swego przybranego ogniska rodzinnego.

Obraz stosunków domowych, wśród jakich żyją dzieci szkolne, uczęszczające do domów opieki, daje następujące zestawienie, zebrane przez kierowniczkę tych domów: I tak: na 826 badanych dzieci 227 mieszka w ciemnym pomieszkaniu, 133 mieszka z rodzicami „kątem“, 263 nie pije ciepłego śniadania, ale o kawałku chleba idzie do szkoły, a 278 dzieci nie jada gotowanego obiadu. Zestawienie to przedstawia w przybliżeniu nędzę, wśród jakiej żyje znaczna część dzieci szkolnych i pozwala ocenić doniosłość badań i celów „Związku rodzicielskiego“.

Teatr „Urania“, założony w celu kształcenia uczuć patriotycznych, rozwija się stale. Są to obrazy świetlane ziem polskich, do których objaśnień udzielał nauczyciel Bayger. Dotychczas przedstawiono obrazy Krakowa,

